

# Marchlewicz, Krzysztof

---

"Roosevelt, Churchill i II wojna światowa", Warren F. Kimball, z ang. tł. O. Zienkiewicz, Warszawa 1999 : [recenzja]

---

Dzieje Najnowsze 33/1, 255-257

---

2001

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Warren F. Kimball, *Roosevelt, Churchill i II wojna światowa*, z angielskiego tłum. O. Zienkiewicz, Warszawa 1999, Książka i Wiedza, ss. 420, il.

Nie wymagającą dowodzenia prawidłowością jest fakt, że „wielcy” historii cieszą się niesłabnącym zainteresowaniem zarówno profesjonalnych uczonych, jak i szerokich rzesz czytelników. Biografie Cezara, Karola Wielkiego, Elżbiety I, Napoleona, Bismarcka czy Stalina wydano już przecież tysiące, a mimo to na półkach księgarskich pojawiają się — i szybko z nich znikają — wciąż nowe pozycje poświęcone tym postaciom. Nie wdając się w próby wyjaśniania owego fenomenu, zaznaczmy od razu, że przedstawione wyżej imiona i nazwiska to zaledwie fragment długiej listy bohaterów przeszłości, którym nie grozi obojętność dziejopisów i czytającej publiczności. Pełny katalog takich postaci byłby, rzecz jasna, o wiele szerszy i z pewnością objąłby również dwóch wielkich przywódców alianckich z okresu II wojny światowej — Winstona Churchilla i Franklina Delano Roosevelta.

Tylko w ciągu kilku ostatnich lat na polskim rynku wydawniczym ukazały się dwie biografie Churchilla (jedna autorstwa Sebastiana Haffnera, druga — Martina Gilberta). Szczęśliwego końca dobiegła też edycja sześciotomowych, wojennych pamiętników dwukrotnego premiera Wielkiej Brytanii — dzieła, którego znaczenia dla wszystkich zajmujących się wydarzeniami lat 30. i 40. XX w. nie sposób przecenić. Roosevelt budził ostatnio nieco mniejsze zainteresowanie, cieszy więc inicjatywa wydawnictwa „Książka i Wiedza”, które zdecydowało się opublikować pracę amerykańskiego historyka Warrena Kimballa, zatytułowaną *Roosevelt, Churchill i II wojna światowa*. Przynosi ona bowiem nie tylko interesujące uwagi na temat wojennych lat samego FDR, ale pozwala też skonfrontować ówczesne wizje i plany Białego Domu z zamiarami i koncepcjami wypracowywanymi przy Downing Street.

Warren F. Kimball, profesor historii Rutgers University w Newark w stanie New Jersey, to badacz dobrze przygotowany do podjęcia problematyki szczególnych stosunków, jakie łączyły Roosevelta i Churchilla w latach 1939-1945. W jego dorobku naukowym wyróżniają się zwłaszcza dwie monografie poświęcone polityce Stanów Zjednoczonych w okresie II wojny światowej — *The Most Unsordid Act: Lend-Lease 1939-1941* (Princeton 1969) i *The Juggler: Franklin Roosevelt as Wartime Statesman* (Princeton 1991). Kimball jest też wydawcą trzytomowego zbioru korespondencji pomiędzy prezydentem USA i jego brytyjskim partnerem (*Churchill and Roosevelt: The Complete Correspondence*, Princeton 1984) i autorem szeregu artykułów publikowanych w wydawnictwach zbiorowych i prasie naukowej.

Główną tezę swojej najnowszej pracy Kimball przedstawia już w rozdziale pierwszym. Píše oto, że amerykańsko-brytyjski sojusz w okresie II wojny światowej „wynikał częściowo ze wspólnego celu — pokonania Niemiec i Japonii. Częściowo zasadał się na wspólnym historycznym dziedzictwie i na tym samym (...) języku. Częściowo wpływał ze wspólnego systemu wartości (...). Ale niezastąpionym spoiwem wojennego sojuszu byli przywódcy. Bez nich stosunki anglo-amerykańskie z pewnością pozostałyby na poziomie zwykłej koalicji (...). Gdyby na czele rządów Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych stali nieodpowiedzialni politycy (...) sojusz zdominowałyby (...) zazdrość i obawy. Ani Winston Churchill, ani Franklin Roosevelt nie ulegali takim pokusom. Popelniali błędy w ocenie, nie zgadzali się co do sposobów osiągnięcia celu (...), dbali o interesy swoich własnych państw. Ale zawsze, w najbardziej przełomowych momentach, pierwszeństwo dawali wojennemu sojuszowi” (s. 42-43). Nie jest to z pewnością stwierdzenie odkrywcze, choć trzeba przyznać, że amerykański badacz przekonywająco je rozwija i udowadnia. Poświęca temu osiem następnych, uporządkowanych chronologicznie rozdziałów, w których omawia kolejne etapy rozwoju wojennego partnerstwa

przywódców USA i Anglii. Całość zamyka krótki suplement zatytułowany *O zdrowiu i historii II wojny światowej*, będący głosem Kimballa w dyskusji na temat ewentualnego wpływu stanu zdrowia Roosevelta i Churchilla na podejmowane przez nich decyzje. Autor jednoznacznie stwierdza, że choroby, jakie nękały obu polityków w końcowym okresie wojny — choć poważnie nadszarpywały ich siły fizyczne — w najmniejszym stopniu nie wpływały na politykę Londynu i Waszyngtonu (s. 348-350).

Najciekawsze wydają się jednak te fragmenty książki, w których Kimball stara się odbrać-zować wykreowany przez Churchilla w jego pamiętnikach obraz szczerej, głębokiej i bezinteresownej przyjaźni łączącej obu mężów stanu. „Tych dwóch polityków — pisze — związały nie osobowości, ale okoliczności. Przy wzajemnym wieszaniu na sobie psów na przemian z manifestowaniem serdecznej zażyłości i podziwu wciąż ujawniały się ich różnice poglądów, zamiarów i celu” (s. 21-22). Przykładów napięć pomiędzy prezydentem a premierem podaje Autor bardzo dużo — począwszy od niezbyt udanego pierwszego spotkania obu panów w 1918 r., poprzez odmienne zapatrywania na przyszłość frontów śródziemnomorskiego i birmańskiego w 1944 r., aż po trudne dyskusje dotyczące dalszych losów europejskich imperiów kolonialnych — tematu szczególnie dla Anglików drażliwego. Ważne i cenne jest także to, że Kimball dostrzega swoistą dynamikę stosunków pomiędzy Waszyngtonem i Londynem, wskazując na powolne obniżanie się temperatury wzajemnych kontaktów Churchilla i Roosevelta w ostatnich miesiącach wojny. Zrećźnie omijając pułapkę idealizowania politycznej przyjaźni obu alianckich przywódców, pisze, że w okresie tym „moc «szczególnych stosunków» znacznie osłabła” (s. 341), co wynikało z przyczyn dużo poważniejszych niż kłopoty zdrowotne amerykańskiego prezydenta — j ak to próbował zasugerować potomnym Churchill. To stopniowa degradacja Zjednoczonego Królestwa do roli mocarstwa drugiej kategorii, stanowisko Stanów Zjednoczonych w sprawie dekolonizacji i niechęć Roosevelta do wygłaszanych przez brytyjskiego premiera uwag o konieczności przeciwstawienia się Stalinowi były czynnikami, które spowodowały, że „w okresie poprzedzającym śmierć FDR stosunki między nim a Churchillem stały się bardziej rutynowe — jeszcze nie fasadowe, ale już nie tak osobiste, prawie przyjaciel-skie jak niegdyś” (s. 341).

*Roosevelt, Churchill i III wojna światowa* to książka, którą czyta się dobrze. Przestrzegając wymogów stawianych pracom naukowym (tekst opatrzone przypisami, a na końcu książki znajduje się obszerna bibliografia i indeks nazwisk), Autor pisze lekkim stylem i nie stroni od anegdoty, co daje mu spore szanse na znalezienie wielu czytelników, także poza kręgiem profesjonalnych historyków. Warto więc zwrócić uwagę, że Kimball nie zdołał ustrzec się pewnych nieścisłości, a niektóre jego twierdzenia są co najmniej dyskusyjne. Zacznijmy od drobnych usterek i błędów. Taką właśnie pomyłką Autora jest stwierdzenie, że wkrótce po niemieckiej inwazji na Norwegię w 1940 r., „jednostka brytyjska, wspomagana oddziałami polskimi i francuskimi, wylądowała w pobliżu Trondheim” (s. 56). Jak wiadomo, lądowanie to nastąpiło w położonym kilkaset kilometrów na północ od Trondheim Narviku, a w rejonie samego Trondheim (ściślej — w Andalsnes i Namsos) wylądowały siły brytyjsko-francuskie. Kolejny błąd popełnia Kimball, omawiając brytyjskie ataki na flotę francuską w Mers el-Kebir i Oranie. Stwierdza bowiem przy tej okazji, że „okręty [francuskie — K. M.] stacjonujące w Tulonie, Aleksandrii, Martynice i Casablance przeczekały wojnę” (s. 66). Autor najwyraźniej zapomina tu o wydarzeniach z 27 listopada 1942 r., kiedy to załogi okrętów eskadry tulońskiej — nie chcąc dopuścić do przejęcia nad nimi kontroli przez wkraczających do południowej Francji Niemców — dokonały samozatopienia lub ciężkiego uszkodzenia swoich jednostek. Nieścisłe jest też twierdzenie, jakoby rozpoczęte przez Brytyjczyków w 1940 r.

bombardowania Niemiec „z braku odpowiedniej ilości myśliwców(...) odbywały się głównie nocą” (s. 197). Nie chodziło oczywiście o brak odpowiedniej liczby samolotów myśliwskich, lecz o brak myśliwców dziennych o odpowiednim zasięgu, które mogłyby towarzyszyć bombowcom w drodze nad cele. O niedoinformowaniu (lub braku precyzji) Autora świadczy natomiast pojawiające się na s. 283 zdanie mówiące o tym, że „ku konsternacji Churchilla Roosevelt nie chciał uczestniczyć w wysłaniu z Zachodu samolotów z pomocą dla powstańców [warszawskich — K. M.], które musiałyby korzystać z pobliskich lotnisk sowieckich, ponieważ Stalin zagroził odmową pozwolenia na ich lądowanie”. Jak wiadomo, Moskwa nie tylko zagroziła odmową przyjmowania alianckich maszyn, ale groźbę ową w pełni zrealizowała, a odwołanie tej czysto politycznej decyzji nastąpiło dopiero 10 września 1944 r. Kilka drobnych uwag można wreszcie zgłosić pod adresem polskiej tłumaczki pracy Kimballa. Szkoda, że tłumaczenia nie weryfikował żaden specjalista — pozwoliłoby to bowiem uniknąć takich sformułowań jak „łódzie podwodne” (s. 92, 111 i n.), czy też „krążownik bojowy” (s. 134). Dobry korektor nie przepuściłby też kuriozalnego błędu tłumaczki, która — sugerując się zapewne imieniem amerykańskiego generała lotnictwa Claire Chennaulta — uważa go za kobietę, „wytrwałą popleczniczkę” Czang Kaj-szeka (s. 173 i 224).

Przykładem dyskusyjnych twierdzeń Autora może być natomiast uwaga, że to japońskie lotnictwo, a nie flota, odegrało kluczową rolę w stoczonej w lutym 1942 r. bitwie na Morzu Jawajskim (s. 143). Wiadomo bowiem, że to właśnie marynarka japońska zadała wówczas siłom alianckim najdotkliwsze straty. Mało przekonująca wydaje się również teza, jakoby to fakt utraty w Pearl Harbor większości posiadanych pancerników wymusił na Amerykanach zmianę strategii morskiej i oparcie jej na działaniach lotniskowców (s. 144). Najbardziej bulwersujący jest wszakże fragment rozważań Kimballa dotyczący konferencji Wielkiej Trójki w Jałcie. Można bowiem zgodzić się z poglądem, że decyzje jałtańskie jedynie usankcjonowały porządek geopolityczny, jaki zapanował w Europie w 1945 r., trudno wszak zaakceptować stwierdzenie Autora, że „aksjomatu Stalina — kto zajmuje jakieś terytorium, ten narzuca mu swój ustrój — trzymali się w Europie wszyscy członkowie Wielkiej Trójki. (...) Zastosowanie aksjomatu Stalina we Włoszech czy Belgii przebiegało bardziej liberalnie niż w Polsce czy na Węgrzech, ale tego Jałta zmienić już nie mogła” (s. 320). Wprawdzie inne uwagi Kimballa dowodzą, że dostrzega on różnicę pomiędzy radziecką obecnością w Europie Środkowej i Wschodniej a stacjonowaniem wojsk anglo-amerykańskich w zachodniej części Starego Kontynentu, jednak sformułowanie o mniej lub bardziej liberalnym narzucaniu poszczególnym krajom określonych rozwiązań ustrojowych, zarówno przez Rosjan, jak i Anglosasów, należy uznać za wyjątkowo nieszczęśliwe.

Praca amerykańskiego historyka nie jest więc dziełem doskonałym. Tak się jednak składa, że najmocniejszą jej stroną są te fragmenty, które dotyczą problemów najważniejszych. Potykając się czasem na szczegółach, Autor kompetentnie i wnikliwie przedstawia historię wojennych kontaktów Winstona Churchilla i Franklina Delano Roosevelta. Pogłębione charakterystyki obu przywódców czynią te rozważania jeszcze bardziej interesującymi. Nie ulega wątpliwości, że Kimball wie bardzo dużo o swoich bohaterach, ich motywacjach, ukrytych i ujawnianych zamierzeniach, ograniczeniach, jakim podlegali, czy wreszcie o ich wzajemnym postrzeganiu się. Z równym dystansem traktując prezydenta i premiera, stara się też możliwie bezstronnie określić ich wkład w zawiązanie i scementowanie anglo-amerykańskiego sojuszu. Wystarczy to z pewnością, by polecić jego książkę wszystkim zainteresowanym dyplomatycznymi dziejami II wojny światowej.

Krzysztof Marchlewicz  
Poznań